

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należność stęplową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków. dnia 23 Listopada.

W sobotę przyjdzie do skutku zapowiedziane już w przeszłym tygodniu przedstawienie tragedji Schillera *Intryga i Miłość*. Wystąpią w niej panie Parżnicka, Ekerowa, Hoffman, panowie Rychter, Ładnowski (syn), Fiszler, Zboiński, Eker i t. d.

— Przygotowują się *Krakowiaczy i Górale*. Słyszeliśmy, że oprócz zwykłych pieśni, panna Ówiklińska odśpiewa charakterystyczną pieśń Moniuszki.

— Dyrektor teatru kaliskiego p. Lech Nowakowski, nadesłał tutejszej Dyrekcji komedję Kraszewskiego *Radziwiłł gościem*. Zarazem zażądał umowy, co do zamiany niektórych sztuk, na co Dyrekcja odpisała mu stosownie do jego życzenia.

— Pan Józef Wieniawski opuścił wczoraj

Kraków, udając się do Lwowa, gdzie 25go t. m. da koncert. — Fortepian, na którym grał p. Wieniawski, był ze składu p. Henisza.

### TEATRA ZAGRANICZNE.

**Wiedeń.** Teatra tutejsze powtarzają z powodzeniem wymienione już na tem miejscu nowości. „Magdalena Morel“, dramat *Mosenthala*, dawana już kilka razy w ciągu ostatnich dni, nie przestaje ściągać licznych widzów do Burgu. W Teatrze Karola urządzone onegdaj widowisko na korzyść pogorzalców w Chicago; przy współudziale pierwszych artystów z rozmaitych scen wiedeńskich, dawano repertoarową komedję z Burgu „Zu schön“ i znaną u nas operetkę „Piękna Galatea“ z panną *Minnie Hauck* w tytułowej roli.

Artystka ta, rodem Amerykanka, dała pierwszy impuls do tego przedstawienia. W nadwornej operze debiutowała w poniedziałek panna *Giulia Benneti* w roli Oskara w „Balu maskowym.“

Repertoar Burgu jest w tym tygodniu następujący: Wtorek, „Magdalena Morel“; Środa, „Nathan der Weise“; Czwartek, „Die Maler“; Piątek, „Magdalena Morel“; Sobota, „Käthchen von Heilbronn“; Niedziela, „Kaufmann von Venedig“; Poniedziałek, „Magdalena Morel“.

Repertoar nadwornej opery: Wtorek, „Romeo i Julia“; Środa, „Fantasca“ (balet); Czwartek, „Die Zauberflöte“; Piątek, „Der fliegende Holländer“; Sobota, „Trubadur“, Niedziela, „Fra Diavolo“; Poniedziałek, „Flick i Flock“ (balet).

### TYCODNIK TEATRALNY.

Ja lubię niewiele, ale żeby to było smacznie przyrządzone i ładnie podane, mawiają smakosze. Coś podobnego mogłaby powiedzieć publika o zastawie teatralnej za nowego zarządu. Oprócz większych porcyj Fredrowskich komedyj, spoczywających głównie na barkach p. Rychtera, widzimy na scenie same lżejsze utwory jedno- lub dwuaktowe. Ale że wybór ich trafny i podane są wykwintnie, smakują w nich delikatne podniebienia i teatr zawsze bywa pełny. Ta lekkość i jednostronność repertoarza byłaby wadą, gdyby jej nietłumaczyła konieczność. Zwrócić bowiem musimy uwagę amatorów sztuk cięższego kalibru, że scena znajduje się jeszcze w epoce przejściowej, że dyrekcja nagromadziwszy różne siły, potrzebuje czasu, aby się w nich rozpatrzyć, wypróbować i przygotować do sztuk większych. Lekką komedję przy gorliwości i talencie pojedynczych aktorów i usilności reżyserji, można wystawić w paru dniach; przy sztukach szerszych i poważniejszych rozmiarów, jestto niepodobieństwem. Tylko prowincjonalne teatra mają tę śmiałość parodiować arcydzieła niewypróbowanymi siłami; tam, gdzie dyrekcja myśli naseryo o przyszłości teatru, rozwój jego musi się odbywać konsekwentnie i organicznie.

Nateraz więc kronikarskie pióro nasze ograniczać się musi na ocenieniu miniaturowych obrazków scenicznych. Ostatni tydzień przyniósł nam dwa takie: „Aktorkę“ i „Grzeszki babuni“.

„Aktorka“ Fourniera jest misterną komedijką pełną humoru, werwy, a nawet głębszej myśli. Nasi aspiranci do pióra komedyjoparskiego mogliby się na takich utworach uczyć, bez skarykaturowania osób, bez przesadnych wysileń, można z małej drobnostki wysnuć pełno dowcipu, efektów scenicznych, humoru i komiczności, bez obrażenia prawdy i przyzwyczajenia. „Aktorka“ niektórymi scenami przypomina bardzo „Doktora Robin“, ma jednak więcej od niego różnorodności, życia i efektu. Cztery osoby działające w tej komedyjce, są tak wyraziste i z talentem nakreślone, że każda z nich daje artyście pole do popisu i zbierania oklasków. Głównie jednak te oklaski spadały na panią Hoffmanową, występującą w tytułowej roli. Dawno już niewidzieliśmy pani Hoffman tak grającej; publiczność była jej grą oczarowana, a my sami, przyznać się musimy, że panna Dumesnil przedstawiona przez nią, wprawiała nie spojrzzeniami, ale ta-

lentem i naszą parę rąk w ruch częsty. Mogliśmy się spodziewać gry takiej po talencie pani Hoffman, którego zasoby i twórczość nie od dziś znamy, ale niespodziankę stanowiło wypracowanie drobnych szczegółów roli, które od jakiegoś czasu widzieć można coraz częściej w grze tej artystki. Talent posiłkowany teraz pracą, zjednywa jej coraz większe koło wielbicieli. Sceny, w których p. Dumesnil z teatralnego pathos, z poetycznego nastroju, w jednej chwili paroma słowami robi saltomortale do prozy życia, należały do najefektowniejszych miejsc w jej roli i wywołały burzę oklasków. Obowiązek jednak recenzenta, który i na całym dniu i skaz pilnie szuka, zmusza nas do zwrócenia uwagi artystki na scenę, w której udaną starością rozczarowuje młodego zapaleńca Alfreda. Rysy twarzy wtedy niedość odpowiadały ruchom i głosowi, charakteryzującemu wybornie starość. Należałoby rysy te przedłużyć lub rozciągnąć, aby przejście do młodości lepiej potem uwidocznić.

Taka gimnastyka mięśni jest wprawdzie rzeczą bardzo trudną, ale dla pani Hoffman nie niepodobną. Również w deklamacji usteępów z „Kasyldy“, artystka rozpoczynając podniesionym głosem tyradę, utrudniała sobie późniejsze crescendo, które było koniecznem.

P. Ładnowski Bol. rolę Alfreda oddał z wielkim uczuciem i wdziękiem. Artysta ten w grze i głosie ma talizman, przez który małym nawet rólkom umiē nadać znaczenie i wypiętnować na nich znamiona swego talentu.

Wdzięczną suberetkę, a raczej chrześną córkę aktorki, Ludwikę, grała panna Ówiklińska bardzo miłutko; szczególniej podobało się nam miejsce, w którym żegnając Alfreda, mówi mu: „będziesz pan zadowolniony, będziemy zadowolnieni oboje“. Słowa te zanotować musi krytyka jako widomy znak jej talentu, ale zarazem musi zwrócić uwagę panny Ó., aby się starała o scharmonijowanie całości gry szczególniej tam, gdzie jej wypada dłużej mówić na scenie, frazesa wychodzą z ust jej tak oderwane, z takimi spadkami głosu, które każą się domyśleć końca; tymczasem za tym niby końcowym frazesem, idzie jeszcze drugi, trzeci i dziesiąty. Robi to wrażenie takie, jakby artystka sobie na scenie, dopiero przypominała rolę.

Pan Zamojski nie uronił ani jednego efektu, jaki autor włożył w rolę starego Dupuis. Oddał tę rolę ze szczegółami charakterystycznie i plastycznie. Radzilibyśmy mu jednak modyfikować nieco siłę głosu, szczególniej w takich salonowych komedijkach. Dodać winniśmy, że nietylko grał wybornie, ale nawet z tą

miarą, która nie psuła, ale owszem pomagała Dumesnil.

Rozpisałiśmy się może zbyt obszernie o grze i sztuce, nietylko dla tego, że mieliśmy dziś miejsce potemu, ale że gra artystów zobowiązywała nas do obszerniejszej o nich wzmianki.

Przechodzimy teraz do „Grzeszków babuni“ Miluchny-to obrazek. Głównymi figurami jego są: szesnastoletni chłopczyk i piętnastoletnia dziewczynka, w których pewnego dnia przebudziła się miłość. Stare listy babuni i podsłuchana jej spowiedź o wykradzeniu, daje tej młodej parze otuchę do objawienia swych uczuć babuni, i udaje im się wistocie zyskać pozwolenie pobrania się — za cztery lata. Treść niebogata i prosta, intrygi żadnej, ale malowanie budzących się uczuć pełnych niewinności i naiwności, wdzięczne i delikatne, przypomina nieco Aleks. Fredry „Przed śniadaniem“. Potrzeba bardzo subtelnej gry, aby nie zetrzeć tego pyłku świeżości, który stanowi urok dwóch głównych figurek. Panna Bauman (w roli chłopca) i panna Urbanowiczówna sprostali temu zadaniu. Panna Bauman wybornie odtworzyła typ chłopczyka, który jeszcze nie zapomniał płakać, a już zaczyna się kochać. Sceny zazdrości i niby męskich decyzji oddała z prawdą wielką. A panna Urbanowiczówna w roli Klary miała kilka chwil nadzwyczaj pięknych i misternie wypracowanych. Do nich policzyć musimy scenę, gdzie przyklękawszy na krzesło i oparta na stole zabiera się to dziecko udające już pannę do poważnej z babunią rozmowy o małżeństwie, i owa druga, gdy zbuczona przez babkę odchodzi, ale od drzwi się wraca, by pieszczotliwym głosikiem powiedzieć babci, że jest niedobrą. Co szczególniej podnieść musimy w tej grze, to to, że Klarcia nie była podobną wcale do Jadwini w „Zbudziło się w niej serce“. Przy podobieństwie tych dwóch ról, utrzymanie oryginalności świadczy o wielkich zasobach tej artystki do ról naiwnych, które nie wyczerpują się jedną rolą, ani powtarzają.

Zdaje nam się, że opuszczenie śpiewek, które tyle trudności stawiają nieraz niemuzykalnym artystkom, niezaszkodziłoby tej sztuce. Zrobić jednak musimy małą uwagę, że listy babuni, mające lat kilkadziesiąt, nie powinny być pisane na papierze wczoraj dopiero kupowanym w sklepie. Należało nadać trochę pozorów starości. Jestto wprawdzie drobnostka, ale uniknąć jej należy, zwłaszcza, że można to zrobić małym kosztem.



Abonament Nr. 10.

Nr. porządkowy 20.

# TEATR KRAKOWSKI.

We Czwartek dnia 23<sup>go</sup> Listopada 1871 r.

Anegdota dramatyczna w 3 aktach, przez I. J. Kraszewskiego.

# PANIE KOCHANKU

## Osoby:

Książę Karol Radziwiłł, wojewoda Wileński, przed-  
tém Miecznik litewski — Pan Zboiński.  
Pani Generałowa Morawska,  
siostra księcia — — — — — Pani Wolska.  
Szambelan Łopuski, nieodstępny  
towarzysz księcia — — — — — Pan Skąpski.  
Pan Sobieski, dworzanin księcia  
— — — — — Pan Bogucki.  
Pan Rejtan | sąsiedni Pan Pichor.  
Pan Zienowicz | przyjaciele Pan Nowakowski.

Pułkownik de Larzac, komendant  
twierdzy Nieświeża Pan Siedlecki.  
Pan Wirszył, dworzanin, rezydent,  
— — — — — Pan Eker.  
Pan Teofil Syruć, młody, dorodny  
szlachcic z pod Lidy — — — — — Pan Holtzman.  
Leosia Puciatówna, panna na  
respekcie pani Generałowej Panna Bauman E.  
Chłopak Generałowej — — — — — Pan Błoński.  
Dworzanie.

Rzecz dzieje się w Nieświeżu.

**CENY MIEJSC:** Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 zlr. —  
Łoża drugiego piętra 3 zlr. 15 cent. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 zlr. 50 cent. —  
Krzesło w łoży 2go piętra 1 zlr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 zlr. 5 cent. —  
Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —  
Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

**Początek o godzinie 7.**

Reżysser *J. Rychter.*